

## Koła historii. Kilka kartek z Głosu Polskiego. III

Autor tekstu: **Jerzy Neuhoff**

W pierwszym Sejmie II Rzeczypospolitej, zwanym Ustawodawczym, zasiadało ponad 30 księży. Jedną z ważniejszych postaci wśród nich był ks. Józef Teodorowicz, arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego, pochodzący ze spolonizowanej rodziny ormiańskiej.

Arcybiskupowi Teodorowiczowi przypadł zaszczyt wygłoszenia kazania podczas mszy otwierającej obrady Sejmu. Sprawozdawca sejmowy tak zrelacjonował tę mowę <sup>[1]</sup>:

*Po skończonej Ewangelji wszedł ks. biskup Teodorowicz i wygłosił wspaniałą i porywającą mowę, która trwała blisko dwie godziny, a obfitowała w moc pięknych i głębokich myśli.*

*— A gdybym był zdolny — rozpoczął kaznodzieja — jak Ezechiel, wywołać długim korowodem postacie bohaterów i męczenników, którzy przelewali krew i ginęli w obronie Ojczyzny, a zawołałbym do nich radośnie: Oto idzie nasz Sejm Polski!*

*Ten tryumfalny motyw przebiegał przez całą mowę wielkiego kaznodziei, który w końcu mówił o obowiązkach posłów, tych wybrańców narodu.*

Talenty oratorskie ks. Teodorowicza znane były zapewne wcześniej, bo jego kandydatura była miesiąc wcześniej przedstawiona Watykanowi do zatwierdzenia na funkcji biskupa polowego wojska polskiego. Być może wybór do Sejmu wpłynął na zmianę polskiej propozycji i wybór na tę funkcję biskupa Stanisława Galla.

Z racji swej funkcji kościelnej, mógł ks. Teodorowicz, w wyobrazeniach swoich politycznych zwolenników, budzić duże nadzieje skutecznej politycznej działalności. I chyba licząc na te swoje możliwości, w roku 1920, przed mającym odbyć się wiosną 1921 roku plebiscytem rozwiązującym problem państwowej przynależności Górnego Śląska, tzn. sposobu jego podziału pomiędzy Niemcy a Polskę, udał się wraz Adamem Sapiehą, wtedy jeszcze tylko biskupem krakowskim, do Rzymu. Zamiarem obu purpuratów było przedstawienie polskich nadziei i oczekiwań, ówczesnemu papieżowi, Benedyktowi XV. Politycy polscy zdawali sobie przecież sprawę z niemieckiej aktywności politycznej, zmierzającej do uzyskania Górnego Śląska wraz z całym jego rozwiniętym przemysłem wydobywczym i hutniczym. Wyniki plebiscytu miały, więc znaczenie nie tylko polityczne czy demograficzne, ale przede wszystkim ekonomiczne, i to dla obu zaangażowanych krajów.

Czy działania obu dostojników dały pożądany rezultat, można wątpić, obserwując dalszy rozwój wypadków.

Pierwszą, zauważalną reakcją, która mogła być związana z podróżą obu biskupów do Rzymu, był list pasterski biskupa wrocławskiego, Adolfa Bertrama, który zapewne był dobrze poinformowany o polskich zabiegach. W liście tym biskup zakazywał podległemu sobie duchowieństwu z terenu plebiscytowego, bez względu na narodowość i język ojczysty, pod groźbą kar kościelnych, brania udziału w agitacji plebiscytowej.

Oczywiście, polski rząd zdawał sobie sprawę z tego, że list był, po części, efektem sugestii rządu niemieckiego, i że będzie stosowany wybiórczo, ponieważ biskup Bertram, przez cały czas swego wcześniejszego urzędowania dbał o to, by obsadzić możliwie dużo parafii księżmi o orientacji proniemieckiej. W ramach polskich protestów zapytywano, czy list został wydany za wiedzą komisarza kościelnego dla Górnego Śląska, ks. arcybiskupa Rattiego, przyszłego papieża Piusa XI i czy polski poseł polski przy Watykanie wiedział, że biskup został upoważniony do wydania takiego listu? <sup>[2]</sup> Na te pytania nie uzyskano odpowiedzi.

Referendum wypadło źle dla Polski. Wybuchło III powstanie śląskie, które zmieniło częściowo wyniki plebiscytu, a podczas jego trwania ujawniono poważną aferę polityczną, wiążąca się bezpośrednio ze sprawą plebiscytu, której 'bohaterem' stał się właśnie abp Teodorowicz.

Oto 20 maja 1920 roku, poseł P.S.L. Jan Bryl, w trakcie posiedzenia sejmowego zgłosił wniosek, by posła ks. Teodorowicza oddać pod sąd marszałkowski. Swój nagły i jak się okazało, sensacyjny, wniosek poseł Bryl motywował tym, że ks. Teodorowicz, podczas swego pobytu w Rzymie miał żądać od stosownych organów watykańskich, aby te wezwały duchowieństwo do walki z ludowcami, jako prowadzącymi wrogą w stosunku do Kościoła działalność, i który posługiwał się przy tym polskimi tajnymi dokumentami dyplomatycznymi.

Oczywiście, ks. Teodorowicz zdecydowanie zaprzeczył, aby komukolwiek sugerował potrzebę walki z P.S.L.-em, zaś jedynym celem, który go skierował do Rzymu, miała być sprawa Górnego Śląska, przyznał jednak, że posługiwał się tajnym dokumentem. Posiedzenie sejmu było nader

burzliwe, ponieważ, jak pisze sprawozdawca parlamentarny, *wynikła wrzawa i polemika między prawicą i lewicą*. [3] Sprawę, wysoce niejasną i zaskakującą, po krótkiej dyskusji, odesłano do komisji spraw zagranicznych w celu szczegółowego rozpatrzenia.

Komisja rozpoczęła swą pracę dochodzeniową w połowie czerwca. Na świadków wezwano ówczesnego posła w Watykanie, Józefa Wierusza-Kowalskiego, polskiego charge d'affaires przy Kwirynale, urzędującego ministra spraw zagranicznych Konstantego Skirmunta oraz b. ministra spraw zagranicznych, Eustachego Sapiechę.

Jak przebiegała dyskusja i jakie sprawa budziła emocje, najlepiej chyba odda przytoczenie artykułu z „Głosu Polskiego”, p. t. „Przed sądem”, autorstwa Czesława Ołtaszewskiego [4]:

*W sejmowej komisji spraw zagranicznych rozgrywa się z niesłychaną zaciętością prowadzona walka przeciw ingerencji kleru do spraw polityki państwowej. Aby jaśniej rzecz przedstawić wyłożymy najpierw meritum, które w istocie swej posiada wiele cech popełnionej zdrady. W pierwszym dniu Wielkanocy b.r., złożył poseł Kowalski wizytę sekretarzowi stanu kardynałowi Gaspari'emu. Kardynał Gaspari przyjął go niezwykle zimno.*

*W ciągu rozmowy kardynał pokazał posłowi pewien akt dyplomatyczny, w którym pan Kowalski poznał ustępy ze swego memorjału, wysłanemu z Watykanu rządowi polskiemu. Ustępy te, zniekształcone zresztą, godziły w osobę kard. Gaspariego. Między innymi w raporcie swym poseł Kowalski również powołał się na słowa posła francuskiego przy Watykanie p. Doulceta, również niepoehlebne dla Gaspariego.*

*Akt okazany, jak wydało się, pochodził od arcybiskupa ormiańskiego w Polsce, którego kościół jak wiadomo, uznaje, zwierzchnictwo popiera, ks. Teodorowicza, posła na sejm i członka komisji spraw zagranicznych.*

*Sprawa wywołała komplikacje dyplomatyczne i ogromnie oziębila stosunek Watykanu do Polski, gdyż osoba kard. Gaspariego jest przez sfery polityczne kościoła wysoko ceniona. Ponieważ w sprawę został zamieszany również i poseł francuski, przeto wywołało to interwencję Watykanu w Paryżu oraz interwencję Paryża w Warszawie.*

*Jednym słowem, czyn ks. Teodorowicza poruszył najczulsze sprężyny dyplomacji, co gorsza zaś oziębili stosunki polsko-watykańskie w chwili, gdy pomoc polityczna papieża mogłaby się nam bardzo przydać, przedewszystkiem w sprawie Górnego Śląska. Należy pamiętać, iż Polska przez swą konstytucję, w której prawa kościoła katolickiego zagwarantowane są i umocnione, zapłaciła Watykanowi aż zbyt słąną cenę za pomoc polityczną. Były pewne oznaki, iż istotnie, bardzo delikatne nici, które łączą papieża ze wszystkimi stolicami świata, zadrgają w sposób dla nas przyjazny. Krok arcybiskupa ormiańskiego przyczynił się do zwycięstwa obozu wrogiemu Polsce, który ma przy Watykanie licznych zwolenników. Ks. arcybiskup, który przypuszczał, że obali kard. Gaspariego intrygą i zdradą polskich aktów dyplomatycznych, przyczynił się najfatalniej do niepowodzenia naszego.*

*Dziś jest zupełnie jasne, że Stolica Apostolska przychyliła się do koncepcji, iż odebranie Śląska Niemcom przyczyni się do upadku katolickiej partii centrowej w Niemczech, wobec czego jest dla świeckich interesów Kościoła niepożądaną. Również wyłaniająca się znów obecnie, a posiadająca już wiekową tradycję kwestja połączenia unją kościoła rzymskiego ze wschodnim, podnoszona przez ukraińców z ks. Michałem Tyszkiewiczem podrywa znacznie wagę, jaką Polska posiada w oczach Watykanu.*

*I w takiej właśnie chwili, gdy wszystko jakgdyby sprzymierza się, by narazić na szwank interes polski w obliczu politykującego, — a trzeba przyznać potężnego w swej polityce — Kościoła, ks. arcybiskup ormiański podcina jeszcze jedną nić, kompromitując wysłannika rządu polskiego w oczach senatora stanu (ministra spraw zagranicznych) w Watykanie. Jednocześnie w ferworze donosicielskim naraża także stosunki francusko-watykańskie.*

*Tyle strona międzynarodowa incydentu.*

*Nie mniej ważna jest kwestja wewnętrzna: co sądzić i jak postąpić z wysokim dostojnikiem Kościoła, który, jako obywatel polski i poseł na Sejm Rzeczypospolitej wydaje obcej dyplomacji tajne akta z naszego ministerstwa spraw zagranicznych.*

*Gdyby uczynił to zwykły śmiertelnik, czyn jego byłby określony pojęciem ogólnie znanem zdrada; ponieważ jednak uczynił to arcybiskup, niektórym nasuwają się liczne wątpliwości.*

*Tak więc np. publicysta „Kurjera Porannego” dowodzi sofistycznie: „Wyrażenie*

"zdrada" niewątpliwie jest nie tylko za ostre ale i merytorycznie niesłuszne. W pojęciu zdrady mieszczą się pobudki nikczemne wobec swojej ojczyzny, z chęci zysku czy z nienawiści. Niczego podobnego ks. Teodorowiczowi udowodnić nie można, niczego podobnego nie można nawet przypuszczać. Ale merytorycznie nawet: — Watykan nie jest obcym mocarstwem dla ks. Teodorowicza. Watykan jest jego własnym mocarstwem. Jest wysokim dygnitarzem tego mocarstwa na ziemi polskiej."

Dalej twierdzi nawet, iż w gruncie rzeczy Stolica Apostolska nie jest mocarstwem a więc w stosunku do arcybiskupa Teodorowicza nie można stosować odnośnych norm kodeksu karnego, gdyż ten nie znosi żadnych analogji. Pozostawiamy innym kwestję rozstrzygnięcia, czy Watykan jest dziś państwem na podstawie bulli Piusa IX „Non possumus”, czy też inną organizacją na podstawie „Guarentigie Pontificie” rządu włoskiego z d. 13 maja 1871 r.

Równie dalece jesteśmy od teologiczno-prawnych wywodów na temat podstawowych zasad zależności kleru od państwa i Rzymu, co zwykle pomijane bywa nawet, jako zbyt drażliwa kwestja w konkordatach, a co spostrzegł już Napoleon, zawierając w roku 1801 pierwszy nowoczesny konkordat z Piusem VII za pośrednictwem Contolvięgo.

Przed nami stoi nagi fakt, a nie teoria. Rozprawy komisji spraw zagranicznych dotychczas już wyświeiliły najzupełniej, iż ks. Teodorowicz istotnie:

1) popełnił niesłychaną niedyskrecję, w stosunkach dyplomatycznych nie do darowania, przez co sprawie polskiej pozytywnie zaszkodził, uniemożliwił bowiem stosunek przedstawiciela rządu z kardynałem Gasparim w czasie dla sprawy górnośląskiej najkrytyczniejszym.

2) krok ten przedsięwziął bez porozumienia się z rządem polskim i zrobił go nie za pośrednictwem rządu polskiego.

3) wmieszał w sprawę nie tylko posła polskiego przy Watykanie, ale także posła francuskiego, przez co zdyskredytował dyplomację polską, gdyż uniemożliwił jej wypełnianie obowiązków.

Nie twierdzimy, iż karygodne te czyny popełnił w świadomym zamiarze szkodenia Polsce, to jednak może być tylko okolicznością łagodzącą, nie zaś uniewinniającą, jak tego domaga się z zadziwiającą czelnością cała prawica na czele z N.Z.L., którego ksiądz arcybiskup jest głową.

Dalsze śledztwo wykaże całą istotę sprawy i wyjaśni, jakimi drogami tajne akty wędrują z ministerstwa do rąk duchowieństwa i jaki użytek z nich czyni ks. Teodorowicz, czy też któryś z jego kolegów po sutannie.

Arcybiskup stoi dziś przed sądem Sejmu i nie powinny mu pomóc żadne wykręty jego przyjaciół i adwokatów.

Gdyby jakiś mały zwykły człowieczek uczynił to, co zrobił ks. Teodorowicz, dla nikogo nie byłoby kwestją sporną, jak za to odpokutuje.

Winowajcą jest dziś dostojnik. Broni go całe stronnictwo. Prasa prawicowa kruszy o niego kopie.

O, potężna sprawiedliwości, ty jedna Themis, nie uchylaj rąbka zasłony twych oczu, niechaj cię nie przestraszą purpury biskupie, a zważ winy jego bacznie i wymierz taką w Polsce możnemu przynajmniej karę, jaką wymierzasz wydziedziczonemu i biednemu!

Mimo takiego, w dzisiejszej prasie niespotykanego wezwania, sprawiedliwość działała powoli. W październiku zdołano wreszcie sprawę załatwić, kiedy to przeszedł wniosek partii prawicowych następującej treści: "Uznając oskarżenia we wniosku p. Bryla i towarzyszy z P.S.L. przeciwko ks. arc. Teodorowiczowi za nieuzasadnione i bezpodstawne komisja spraw zagranicznych przechodzi nad tym wnioskiem do porządku obrad i wyraża nadzieję, że na przyszłość podobne wnioski nie będą zaprzętały uwagi sejmu." [5] Takiego wyniku można było się spodziewać, ponieważ w 31-osobowej komisji zasiadało 16 posłów o zdecydowanie prawicowej orientacji politycznej. Do załagodzenia konfliktu przyczyniły się też mediacyjne wysiłki Macieja Rataja, późniejszego marszałka Sejmu.

Ks. Teodorowiczowi cała sprawa nie zaszkodziła, bo w roku 1922 został, obok biskupa Sapiehy, wybrany senatorem Rzeczypospolitej. Obaj purpuraci, którzy złamali papieski zakaz wchodzenia do ciał przedstawicielskich, po trzech miesiącach otrzymali z Watykanu polecenie, aby pod groźbą kary dyscyplinarnej natychmiast złożyli nieprawnie uzyskane mandaty.

Na zwolnione miejsca, do Senatu weszli inni kandydaci; za biskupa Sapiehę - Aleksander Adelman, administrator, a za biskupa Teodorowicza — Kazimierz Grützmacher, ziemianin. Ponieważ żaden z tych kandydatów nie miał szans wejścia do Senatu w wyniku wyborów, prasa podejrzewała, że cała sprawa była z góry ukartowana. „Głos Polski” zacytował jedno z konserwatywnych czasopism, nieprzyjazne wobec endecji, które stwierdziło, że *'pod pokrywką owych infuł i fioletów biskupich, symbolizujących sercu wierzącego prostaka sprawę kościoła, przemycili się do senatu kandydaci, którzyby inaczej nigdy do drzwi jego nie dotarli.'* Pismo to wyraziło także ubolewanie, że *'stronnictwa „Ch-je-ny” dla takiego manewru taktycznego podczas wyborów nie zawahały się postawić na pierwszym miejscu biskupów i przez to samą powagę kościoła na szwank wystawiły.'*

Publicysta „Głosu”, J. Przemyski (pod tym pseudonimem prowadził działalność publicystyczną Wincenty Rzymowski), pisał w komentarzu do tego artykułu [6]:

*Nad powagą kościoła, mojem zdaniem, niechaj sam kościół czuwa. Wedle sumienia mego, rzeczą dotkliwszą od poniesionego przez kościół uszczerbku jest to krzywda, jaką poniósł katolicki lud wierzący; ten lud, za którego czczą formą zewnętrzną, niby za fetyszem, poprowadzono do urn wyborczych z listami ósemki; ten lud, którego zaufania, a raczej bezradności umysłowej tak czelnie nadużyto dlatego tylko, że od innych źródeł kultury odcięty, w instytucji kościelnej, w symbolach religii przywykł widzieć symbole wyższego życia i górnieszego swoich dusz dążenia.*

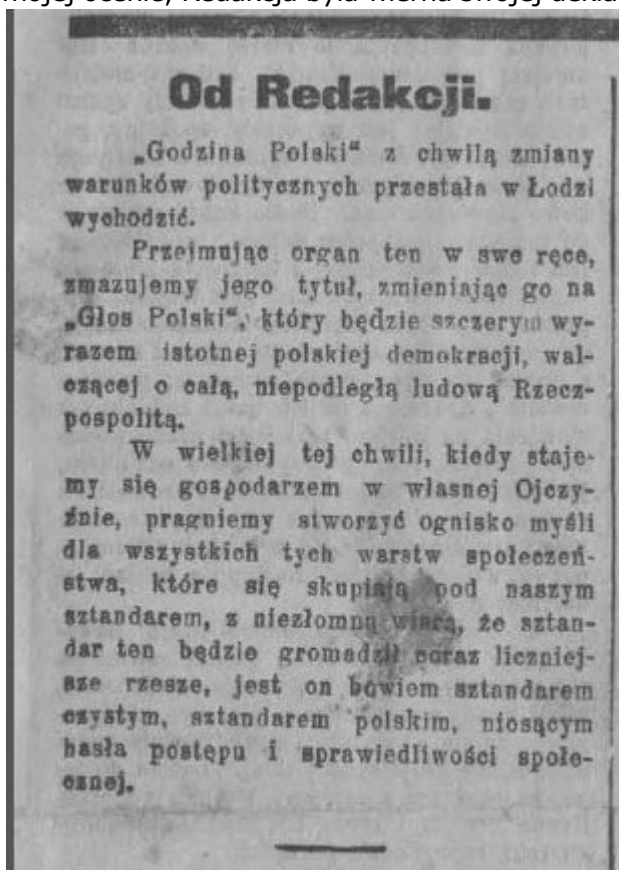
*Tego to ludu wierzącego krzywdę obnażył w sposób wielce wymowny dekret papieski, rugujący z senatu obu niesfornych biskupów.*

*Jakże znamienne są obie postacie, które do ciała parlamentarnego wchodzą, aby zająć miejsca Teodorowicza i Sapiehy; obszarnik i bankier, oto figury, które dotąd wstydliwie poza płaszczem biskupim się ukrywały, a które obecnie, po usunięciu płaszcza, w nagiej stanęły prawdzie potęgi Mamona.*

4 grudnia 2008, w 70. rocznicę śmierci arcybiskupa Teodorowicza, Senat RP przyjął uchwałę oddającą hołd „heroicznemu patriocie”, „uosabiającemu najlepsze tradycje Rzeczypospolitej”.

Pozostaje pytanie, — która z tych ocen jest sprawiedliwsza?

Na koniec pewne wyjaśnienie, o które upomniał się jeden z komentatorów wcześniejszego artykułu. „Głos Polski”, z którego zaczerpnąłem cytowane wiadomości, ukazywał się w Łodzi od 12 listopada 1918 roku. Jego 'linia polityczna' została określona w krótkim oświadczeniu Redakcji, pokazanym niżej. [7] W mojej ocenie, Redakcja była wierna swojej deklaracji.



---

Przypisy:

- [ 1 ] "Głos Polski", 1919-02-10 R.2 Nr 40, cyt. wg:  
<http://bc.wimbp.lodz.pl/dlibra/doccontent?id=32078>
- [ 2 ] "Głos Polski", 1920-11-30 R.3 Nr 321, cyt. wg:  
<http://bc.wimbp.lodz.pl/dlibra/doccontent?id=32883>
- [ 3 ] "Głos Polski", 1921-05-21 R.4 Nr 136, cyt. wg:  
<http://bc.wimbp.lodz.pl/dlibra/doccontent?id=33843>
- [ 4 ] "Głos Polski", 1921-06-19 R.4 Nr 165, cyt. wg:  
<http://bc.wimbp.lodz.pl/dlibra/doccontent?id=33871>
- [ 5 ] "Głos Polski", 1921-10-29 R.4 Nr 275, cyt. wg:  
<http://bc.wimbp.lodz.pl/dlibra/doccontent?id=33976>
- [ 6 ] "Głos Polski", 1923-03-13 R.6 Nr 71, cyt. wg:  
<http://bc.wimbp.lodz.pl/dlibra/doccontent?id=34443>
- [ 7 ] "Głos Polski", 1918-11-12 R.1 Nr1-A, cyt. wg:  
<http://bc.wimbp.lodz.pl/dlibra/publication/33484?tab=1>

**[Jerzy Neuhoff](#)**

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 14-06-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9027) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9027>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.  
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)